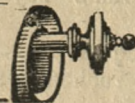


OPIEKUN KATOLICKI

Nr 69.



W pracy i oświacie, przyszłość nasza!



Rok XIV.

Bytom (Beuthen O/S.) dnia 7 września 1887.

Opiekun Katolicki wychodzi co środę i sobotę.
Przedpłata kwartalna wynosi na pocztach jak i dla miejscowych 1 markę; w Austrii z przesyłką 75 cent.; w Ameryce 1/2 dolara.
Listy nadsyłać należy franko pod adresem: Redakcyja lub Ekspedycyja „Opiekuna Katolickiego” w Bytomiu (Beuthen O/S.) Dyngosstrasse 27.
Za ogłoszenia płaci się od wiersza petytowego lub zajętego miejsca 20 fen.

Ogłoszenia przyjmuje Ekspedycyja w miejscu, jako też i w Wrocławiu Rudolf Mosse oraz Haasenstein & Vogler w Berlinie i Hamburgu. — W Warszawie Rajchman i Frencler, ulica Senatorska Nr. 18. — W Frankfurcie n. M. Daube & Co. — W Paryżu i na całą Francję A. Sławiński Paris, Rue Véselý Nr. 3.
Rękopisma nadesłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Bytom dn. 6 września.

Londyn. Gazeta tutejsza „Standard”, uchodząca za powiernicę prezesa ministerstwa angielskiego, zamieszcza długi artykuł w sprawie bułgarskiej, który uważać można za zapatrywanie się na nią rządu angielskiego.

Zdaniem rzeczony gazety z zatem pewnie i rządu do wewnętrznych spraw Bułgarii nie powinno mieszać się żadne mocarstwo, i że najlepiej będzie, jeżeli wszystkie pozostawia Bułgarom do woli, w jaki sposób zechcą urządzić się u siebie. Takie bowiem postępowanie najlepiej odpowiada i słuszności i duchowi tyle razy wspomnianego traktatu berlińskiego.

Dotąd Bułgarzy nie myślą wcale o wyłamaniu się z pod zwierzchnictwa Turcyi. Sultan może ich do tego zniewolić, jeżeli niezręcznie weźmie się do rzeczy; ale niechaj wie przynajmniej o tem, iż Bułgaria raz zrzuciwszy jarzmo tureckie, chociaż znowu zostanie ujarzmiona, to z pewnością nie przez Turka, lecz już chyba przez Moskala.

Tak więc wedle mniemania rządu angielskiego Turcyja najlepiej zrobi, jeżeli pozostawi Bułgarom wszelką swobodę w załatwieniu spraw swych wewnętrznych, bo w takim razie przynajmniej pewną być może dalszego swego nad nią zwierzchnictwa.

Gdyby zaś Sultan usłuchał podszeptów Moskala, śmiertelnego swojego wroga, i chciał wystąpić czynnie w Bułgarii, zaprowadzając tam porządek w sposób wstrętny dla jej mieszkańców, nastąpiłoby jedno z dwojga: albo Bułgarzy wybiłyby się z pod zwierzchnictwa tureckiego, albo dostaliby się w moc Moskala. W każdym razie sultan nie tylko nie zyskał na tem, ale straciłby niechybnie wiele, bo gdyby Bułgaria stała się prowincją rosyjską, Moskalowi do Konstantynopola stałaby całkiem droga otworem. —

Opodatkowanie papierów zagranicznych.

Wśród walki dziennikarskiej przeciw listom zastawnym rosyjskim uczyniono wzmiankę, czy nie należałoby rozważyć opodatkowania papierów zagranicznych, by położyć tamę zalewaniu targu niemieckiego zagranicznymi papierami wartościowymi. Jeżeli wierzyć mamy berlińskiej „Post”, to ma być plan ten wkrótce urzeczywistniony. Pismo to pisze: „Mówią, że w kołach rządowych trwa zamiar, przedłożyć prawo o opodatkowaniu papierów zagranicznych. I z naszej strony moglibyśmy tylko taki zamiar pochwalić. Przykład we Francyi dowodzi, że opodatkowanie papierów zagranicznych nie zrukuje interesu bankierskiego w Berlinie. Z drugiej strony obiecujemy sobie niejedyn dobry skutek z nałożenia podatku na kapitał umieszczony przez właścicieli niemieckich na papiery zagraniczne.” —

Kórnickie Towarzystwo szerzenia wstrzemięźliwości.

„Kórnik, 31 sierpnia.

Zapytani z kiku stron o wykaz osób upoważnionych do przyjmowania zgłoszeń na członków naszego Towarzystwa, jako też do zbierania składek, pozwalamy sobie donieść, że dotychczas trzech dopiero członków podjęło się obowiązku korespondentów i to:

p. dr. Danielewicz w Sterakowie,
p. dr. Hager w Miłosławiu,
i p. dr. Karasiewicz w Kościanie.

Ponieważ zaś pożądaną jest rzecz, abyśmy w każdym miasteczku mieli korespondenta, któryby pośredniczył między Zarządem a członkami mieszkającymi w odnośnej okolicy, przeto upraszamy osoby życzliwe naszemu Towarzystwu, aby zechciały się łaskawie zgłosić z oświadczeniem gotowości do podjęcia się obowiązku korespondenta. Ktoby zechciał przystąpić do Towarzystwa bez pośrednictwa korespondenta, może dla oszczędzenia opłaty pocztowej przysłać składkę w znaczkach pocztowych.

Jako jedno z najbliższych zadań naszych uważamy zebranie jak najliczniejszych danych sta-

tystycznych odnoszących się do zakresu naszej działalności. Upraszamy przeto wszystkich interesujących się tym przedmiotem — duchownych jak świeckich — o łaskawe nadsyłanie nam odnośnych wiadomości — jako to: o bractwach wstrzemięźliwości, o liczbie karczem tak po wsiach jak w miastach, o wypadkach nieszczęśliwych i przestępstwach mających źródło w pijaństwie itp. Wszystkie nadsyłane nam łaskawie wykazy i informacje będziemy się starali zużytkować w rocznych sprawozdaniach lub innych publikacjach.

Zarząd Towarzystwa szerzenia wstrzemięźliwości.

Upraszamy wszystkie pisma o łaskawe powtórzenie powyższej odezwy.”

Skok z balonu.

Donoszą z New-Jorku pod datą 10 z. m. co następuje:

„Olbrzymi, przeszło 50000 tłum zgromadził się wczoraj nad wybrzeżem zatoki Jamaica pod Bockaway Beach, aby być świadkiem niepewnej sztuki aeronauty Tomasza S. Baldwin’a, który zamierzał się spuścić przy pomocy spadochronu z balonu swego „City of Quincy”, z wysokości 1100 stóp.

Chociaż Baldwin był ogłosił, że spuści się z wysokości 5000 stóp, każdy jednak i tą sztuką oświadczał się zadowolony w przekonaniu, iż Baldwin’owi nie brak odwagi skoczyć i z większej wysokości.

Balon, mierzący 40 stóp wysokości na 25 objętości, przywieziony został od samego rana do „Sea Side House”, gdzie bezwzględnie przystąpiono do jego napelnienia, ku czemu służyła 8 calowa rura, pozostająca w połączeniu z gazometrem pobliskiego hotelu.

Od południa już zaczęły napływać coraz liczniejsze tłumy a zawieszany oddział policyi musiał przemocą prawie wstrzymywać zbyt ciekawych od zbyt blizkiego zbliżania się do balonu.

O godz. 5 nareszcie wszystkie przygotowania zostały ukończone, a w kwadrans potem zjawił się Baldwin, który dotąd kierował napelnieniem balonu i kilkakrotnie objawiał swe zadowolenie z doskonałej dla wzniesienia się pogody.

— Nie tak bardzo długo, jak sądziłaś, rzekł Wojciech wskazując palcem na gościniec, bo oto Jadwiga z Frankiem.

— Wszchemocny Boże! zawołała gospościa, to ta lotrzyca jedzie na osle. Zarumieniona gniewem przeskoczyła ławę, potraciła męża, przewróciła kilka krzeseł i bezprzytomna prawie wybiegła na podwórko.

Właśnie Franek wprowadzał osła na mostek, oddzielający podwórko od drogi, gdy Jadwiga dostrzegła rozniewaną Wojciechową.

— Pozwól mi zsiść Franku szepnęła, lepiej o ile możności unikać kłótni.

— Matka wybaczy, bądź spokojną, odpowiedział młodzieniec.

— A zejdziesz ty na ziemię, ty próżniaczko, leniwcze, niegodziwa.

Natychmiastowe posłuszeństwo Jadwigi zwiększyło jeszcze gniew Wojciechowej.

— Zakazałam ci przecież jeździć na Kubasiu, zamordujesz mi to biedne zwierzę!

— Co do tego, niema obawy kochana matko — rzekł Franek — Kubaś jest dość silnym, aby udźwignął Jadwigę.

— Kubaś jest starym sługą — przerwała

Córka starego górnika.

Powieść według opowiadania.

Napisał

Pietrek z pod ogrodu.

(Ciąg dalszy).

— Młodą dziewczyną? kimże myślisz?

— Jadwigą naprzykład, ona nie jest brzydką; a gdyby się w świąteczne ustroiła szaty? . .

— Milcz!

— Byłaby wcale do tego zdatna. . . .

— Milcz! milcz! niegodziwcze — krzyknęła pani Wojciechowa, dłonią zatykając usta mężowi. Nie wstydzisz się wspominać nawet o Jadwidze, o tem szkaradnem stworzeniu, które nas rabuje kradnie; która je nasz chleb, a nawet w czwartej części nie odrobi tego. Ta dziewczucha nie jest godna przedstawienia księciu, i gdybym nie miała litości nad jej starym ojcem, wypędziłabym ją oddawna.

— Nieostrzegłem jednak, aby czego w do-

mu naszym brakowało, nieśmiało zauważył wieśniak.

— To znaczy, że ja kłamię — przerwała Wojciechowa, krzyżując ręce na piersi. Bez wstydu! jak śmiesz bronić tej niegodziwej dziewczyny? Zresztą wy wszyscy jesteście jednacy, a jam szalona, że mnie to obraża. Gdybym miała lat osiemnaście, jak Jadwiga, o! wtenczas miałabym zawsze słuszość, otaczano by mnie staraniami i przywiązaniem, ale żem stara, nigdy nie mam słuszości, plotę głupstwa, tracę głowę, nieprawdaż? A jednakże to ja tylko jedna zajmuję się wszystkim: ja gotuję, robię masło, sery, żywię drób, piorę, prowadzę rachunki, piszę kwity, bo ty niedołęgo jesteś niezdolnym do niczego — ty masz rozumu tyle jak szczotka, a odwagi i dzielności na równi z zającem. Ty dla uniknięcia kłótni pozwoliłbyś się okradać, znieważać, rabować, wyrzucać za drzwi, a nie pokazałbyś, że jesteś mężczyzną. O! panna Jadwiga jest wzorem slug! słuchaj, oto bije godzina osma a ona nie wróciła jeszcze z pola, nie skończyła krów doić . . . Tak, tak, radzę jeszcze ci wyglądać oknem, poczekasz sobie dość długo, zanim ją ujrzysz wracającą.

Przybyłego z hotelu w trykocie ubranego aeronautę, powitało potężne wiat z gromadzonego.

Udzielając 24 osobom rozporządzenie trzymania lin kotwicowych, wszedł do łódki szykując się do wzniesienia.

O godzinie 5-tej minut 17, rozkazał odłączenie kotwic od przymocowanego do balonu lin i w tej sekundzie balon wzniósł się w górę, przytrzymany jednak przez grubą do wysokiego drzewa przywiązaną liną, dla zapobieżenia zbyt niemu wzniesieniu.

Gdy jednak balon wzbił się do wysokości 300 metrów, Baldwin nagłym ruchem przeciął linę.

Stłumiony okrzyk wydarł się z piersi zebranych widzów, i w tej chwili balon zaczął się z ogromną szybkością wznosić w obłoki.

Teraz Baldwin zaczął się szykować do swej karkołomnej podróży.

Widziano wybornie z dołu jak wziął w ręce żelazny pierścień spadochronu i powoli spuścił łódkę.

Była wówczas godzina 5 minut 22.

Z początku zdawało się, że spadochron wcale się nie rozdyma i Baldwin runie w wodę.

Po kilku jednak zaledwie sekundach nastąpiła zmiana i ściśle w jedną minutę 24 sekund po opuszczeniu łódki, Baldwin runął łagodnie do zatoki.

Baldwin nie wydobyl się napowrót na wierzch z płytkiej wody i w bród dotarł do miejsca, gdzie czekała na niego łódka i przewiozła do miejsca, gdzie wzbił się balon.

Powitany szalonym entuzjazmem, udał się bezwzględnie do hotelu dla przebrania się — i po dziesięciu zaledwie minutach zjawił się powtórnie pośród tłumów oświadczając, iż prócz lekkiego zmęczenia, nie czuje żadnego innego najmniejszego chociażby szwanku.

Pierścień spadochronu pękł uderzając o wodę.

Balon spadł w półgodziny później o dwie mile (angielskie) od wybrzeża w morze.

Baldwin otrzymał 1500 funt. szt. (30000 mk.) od syndykatu złożonego z towarzystw żeglugi parowej, kolejowej i właścicieli hoteli i wkrótce zamierza powtórzyć swą sztukę.

Spadochron mierzy 18 stóp obojętności.

Przegląd polityczny.

NIEMCY.

Berlin. „Nordd. All. Ztg.“ pisze: „Petycje o podwyższenie cła na zboże mnożą się ciągle. Podobna petycja wystosowana została świeżo do kanclerza przez interesentów giełdy berlińskiej. Petenci skarżą się, że przez dotychczasowe zalewanie Niemiec obcem zbożem i przez spodziewane w najbliższym czasie dowozy, coraz trudniej będzie sprzedać produkt krajowy. Obok rolnictwa znajduje się skutkiem tego krajowy handel zbożowy przed upadkiem, jeżeli się nie ochroni kraju przed dalszym zalewaniem zbożem obcem.

— Klasztor kapucynów w Monasterze został otwarty.

— Prawo o spółkach, jak o tem wspominaliśmy już przed kilku dniami, ma uleść gruntownym zmianom. Wedle tego, co słyhać w

wieśniaczka — nie należy nadużywać dobroci tych, którzy całe życie pracowali dla pochlębiania próżniactwu jakiejś tam panny Jadwigi! Ale to zwykle chodzi w parze, niepotrafi być względny dla starości ten, kto nie umie uszanować własnej matki.

— Nie zdaje mi się, abym nie miał szanować was matko, odpowiedział z pokorą Franek.

— Sliczne mi uszanowanie oddajesz, ciągle na przekór mej woli. Zabroniłam dziś rano tej złośliwej dziewczynie jeździć na Kubasiu, bo kto się o szóstej wybiera, ten może chodzić piechotą, bo niema już rosy w polu.

— Posłuchajcie mnie matko, prosił Franek.

— Słucham, odpowiedziała Wojciechowa z miną osoby mającej nieodwołalne postanowienie zatknięcia sobie uszów w czasie, gdy do niej mówić będą.

— Wracając z lasu spotkałem Jadwigę śpiącą na pastwisku.

— Niewątpliwie za spanie jej płacę!

— Obudziwszy się, mówiła że jest bardzo chorą.

— Zwykła wymówka próżniaków...

— Namówiłem ją więc aby wsiadła na osła,

tym względzie, rząd jest przekonany, że sprawa ta nie cierpi zwłoki i jak najprędzej powinna być załatwiona.

Dla tego projekt do nowego tego prawa nietylko jest już wygotowany, ale został nawet rozdany pomiędzy kilku znawców. Skoro tylko ich sąd o tym projekcie dojdzie do rąk rządu, będzie on natychmiast przedłożony parlamentowi niemieckiemu, gdy się znów zbierze w ciągu jesieni.

W Dortmundzie przed dwoma tygodniami odbył się wielki wiec przemysłowców. Na wiecu tym między innymi zapadła i ta uchwała, aby każdy czeladnik rzemieślniczy był obowiązany mieć zawsze przy sobie książeczkę roboczą, w której każdy maister zapisze, jak długo jej właściciel pracował w jego warsztacie i jak się przez czas ten sprawował.

Uchwała ta, jak słyhać, trafiła do przekonania rządu tak dalece, iż zamierza on podobno przysłać parlamentowi niemieckiemu przedłożyć odnośny projekt do prawa.

FRANCYA.

Radni miasta Paryża chcieli zwołać wielki wiec celem pomyślenia o tem, w jaki sposób należałoby uświetnić za 2 lata stuletnią rocznicę rewolucji francuskiej z r. 1789. Na wiec ten zjechać się mieli przedstawiciele wszystkich miast francuskich, ale minister spraw wewnętrznych zakazał urzędowego takiego zjazdu.

ZIEMIE POLSKIE.

Z Warszawy telegrafują do jednej z żydowskich gazet berlińskich, że władze rosyjskie od połowy miesiąca czerwca do dnia wczorajszego obcym poddanym w liczbie tysiąca udzieliły poddaństwa rosyjskiego. Wszystkie odnośne podania żydów zagranicznych otrzymały jednakże odpowiedź odmowną.

Widać więc, że Moskale, jeżeli nienawidzą Niemców, jeszcze daleko większym wstrętem przejęci są do żydów, których wszelkimi sposobami starają się pozbyć z kraju, prawdopodobnie dla tego, iż ci tylko wyzyskują ludność miejscową a krajowi żadnego nie przynoszą pożytku.

BULGARYA.

W sprawie bułgarskiej nadchodzą z Konstantynopola wieści mocno niepokojące.

Rząd rosyjski oświadczył bowiem tureckiemu, że wysłał do Bułgarii generała swego Ernrotha, jako tymczasowego reagenta bułgarskiego i generałgubernatora Rumelii. Będzie on obdarzony zupełną władzą książęcą, a skoro stanie w Bułgarii, zamianuje natychmiast nowe ministerstwo i nakaze wybory do wielkiego sobrania, które ma wybrać nowego księcia. Deputowani z Rumelii do tego sobrania nie będą dopuszczeni.

Mimo to wszystko, wedle ostatnich telegramów, rząd turecki nie myśli ze swej strony nic przedsięwziąć ku rozwiązaniu sprawy bułgarskiej.

Jeżeli tedy Moskale spełnią swą groźbę, oczywiście przybycie ich generała wywoła w Bułgarii zamieszanie nie lada i trudno przewidzieć, na czem ono się skończy.

SERBIA.

Król z okoliczności urodzin swych ułaskawił przeszło 800 przestępców rozmaitych katego-

— Bez mojego pozwolenia?

— Nie wiedziałem o zakazie waszym matko, a zresztą widząc jej bladeść i znużenie, wy sami ulitowalibyście się nad nią, bo wiemy wszyscy, że pocziwe, złote ma serce.

— Dla tego też nadużywanie mojej dobroci, rzekła Wojciechowa, rozbrojona nieco tem niewinnym pochlęstwem.

Franek sprawę Jadwigi uważał za wygraną. Nieszczęściem, Wojciechowi, który oknem wyglądał na to zajście, przyszła zgubna myśl wmieszania się do rozmowy. Zobaczywszy wychodzącego męża wieśniaczka, przypomniała sobie poprzednią z nim sprzeczkę, a zły jej humor przybrał wówczas tak olbrzymie rozmiary, iż żadna siła ludzka nie byłaby w możności powstrzymać słów, które niby wzburzony potok z ust jej płynęły.

— Doskonale, otóż i drugi! krzyknęła rucając wściekle spojrzenie mężowi. Nie jestemże najnieszczęśliwszą kobietą? Mąż z synem sprysnęli się, aby mi dokuczać. Leczą pytam dla czego, zamiast tych ciągłych udręczeń, nie wyrzucicie mnie za drzwi od razu? Będziecie swobodni, wtenczas na zawsze przy sobie zatrzymacie Jadwigę. Tak, tak, ta dziewczyna to najpocziwsze

ryi. Ukaz królewski nakazuje ogólne wybory do sejmiku na 29 września.

WŁOHCY.

Rzym. O przygotowaniach dla uczczenia jubileuszu kapłańskiego Papieża, korespondent rzymski donosi:

Gdy Włosi, sami nawet Rzymianie, skoro tylko mogą, uciekają z wiecznego grodu, stojącego niemal pustkami aż do października, jubileusz Leona XIII, Papieża, obiecuje niezmierny napływ gości „forestierów“. Jedną z najpierwszych będzie pielgrzymka robotników transkaskich. Za temi pospieszą flamandzcy i belgijscy. Dalej przybędą wielkie pielgrzymki amerykańskie, jedna ze Stanów Zjednoczonych, druga z Myksyku. Cóż rzec dopiero o tych wszystkich, które się w Europie urządzają i w jesieni ścigać się zaczęły, o pielgrzymkach z Francji, z Hiszpanii, z Portugalii, z Irlandji, z Niemiec i z Austrii.

Wystawa darów gotuje się w ogrodach i dziedzińcach Watykanu, gdzie umyślnie wznoszą szalasy. Codzienne paki ze wszystkich stron przybywają do komitetu wystawy, bo podobne przedmioty mają być przysyłane z góry, a pielgrzymi w większej części z pieniędzmi tylko przybywają.

Duchowieństwo rzymskie i włoskie złożyło się aby Papieżowi ofiarować szczerze-złote klucze, suto drogami kamieniami wysadzone, Księżna Klotylda, siostra króla włoskiego, w zamku swym Moncalieri w Pjemontcie, wyszyła swymi rękoma złotem na białym atlasie przepyszną kapę dla Ojca świętego. Inne dary od panujących i od stowarzyszeń katolickich nieustannie przybywają.

Do ozdoby tej wystawy przyczynią się freski, jakimi Ojciec św. upiększyć kazał różne sale watykańskie w sąsiedztwie stancji Rafaela położone. W jednej z nich będziemy oglądali w krótkce oddanie Leonowi XIII przez deputację krakowską obrazu Matejki: „Sobieski pod Wiedniem.“ Teraz zaś w tak zwanej Galleryi Świeczników, odsłonięne zostały freski wykonane przez malarza Ludwika Seitz'a Niemca który w Dyakowarze, w Chorwacji, ozdobił malowidłami cały kościół, wybudowany przez głośnego biskupa tamecznego księdza Józefa Strossmayer'a.

Są tam dwa wielkie obrazy na sklepieniu, z których jeden wyobraża naukę św. Tomasza z Akwinu, zatwierdzoną i nagrodzoną przez kościół, drugi zaś Prawdę Tomaszową nauki, wygłaszającą Błędy. Pracy Seitz'a przypisują znakomitą wartość artystyczną. Po raz to pierwszy cudzoziemskiemu artyście dozwolono malować na ścianach watykańskich.

— Z Rzymu donoszą, że szach perski w czasie swej podróży po Europie odwiedzi także Ojca św. w Watykanie i wręczy mu kosztowne dary na jubileusz.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Bytom. Dnia 10 t. m. odbędzie się tu IV zebranie nauczycieli z całego obwodu przemysłowego, w hotelu Sanssouci.

stworzenie pod słońcem, nie jest leniwa, nie jest bezsumienna, nie okrada swoich gospodarzy nie! to owieczka, gołębica niewiniątka. Uściskajże ją Franku, ożeń się z nią nawet, a ty ojcie wypędźże mnie z domu, siedę przy drodze i żebrac będę jałmużny, no dalej ruszcie się przecie.

Tymczasem Jadwiga niewinna sprawczyni tych złorzeczeń płakała gorzko, siedząc opodal pod drzewem; lkania jej dochodzące uszu Franka, ranily jego serce. Postanowił stanowczem wyznaniem rozwiązać swoją wątpliwość i usłyszeć z ust matki wyrok stanowiący o szczęściu całego życia.

— Jesteście moją matką, rzekł całując z pokorą ręce wieśniaczki.

— Na moje nieszczęście.

— A wy jesteście moim ojcem — zapytał zwracając się do Wojciecha.

— Kochacie mnie więc jak syna? mówił dalej Franek.

— O, co to, to już prawda! zawołał Wojciech, przyciskając z uczuciem chłopaka do piersi.

Pani Wojciechowa czułość i rozrzewnienie postanowiła trzymać na wodzy.

— I pragniecie mojego szczęścia?

— I to także prawda odpowiedział ojciec.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

† **Michałkowice**, dnia 3 września. Dziś rano rozstał się z tym światem nasz ukończony dusz-pasterz ks. Ant. Stabik, który zjednał sobie szacunek i poważanie nie tylko u katolików, ale i innowierców. Ks. A. Stabik urodził się w Mikołowie 13 czerwca 1807 roku. Ks. St. znany jest daleko i szeroko, jako słynący kaznodzieja, jako założyciel towarzystwa wstrzemięźliwości wraz z śp. ks. kanonikiem Fietzkiem z Niem. Piekarczyka i śp. ks. prob. Schafrankiem z Bytomia, jak i z prac literackich i w języku naszym polskim. Od lat 3 już tenże całkiem zaniewidział, tak, że go musiano do ołtarza i na ambonę prowadzić; pomimo więc swej starości i ułomności do ostatniej chwili nie ustawał w pracy na chwałę Bożą i dobra swych powierzonych owieczek, nawet dzień przed śmiercią widziano w konfesjonale słuchającego spowiedzi św. Życzyniem wielkim ks. St. było, doczekać się jeszcze przed śmiercią 100-letniego jubileuszu budowy kościoła parafialnego w Michałkowicach, co przypada 21 października tego roku, niestety, życzynie to nie spełniło się. Zmarły pozostanie więc na zawsze w pamięci Duchowieństwa śląskiego jak i ludu. Niech odpoczywa w pokoju.

† **Zaborze**. Jak nas dosłuchy dochodzą, to ks. J. Fiegel z tąż przeznaczonej został na probostwo w Zakrzowie pow. kozielskim.

× **Gliwice**. W tutejszym domu sierot jest urządzoną wystawą rzeczy, które są przeznaczone dla Ojca św. w darze na jubileusz Jego. Kto więc ma czas, niech idzie a obejrzy podarunki i prace naszych pań i kobiet.

† **W Raciborzu** umarła kobieta na tak zwaną cholerę „nostras“. Jest to łagodny i nie tak zaraźliwy rodzaj cholery.

□ **Raciborz**. Będąca tu załoga wojskowa zwolniona została od tegorocznych manewr, w skutek występującego pomiędzy wojskiem tyfusu.

§ **Opole**. Wystawie wiadomej w Koźlu dozwolono urzędowo rozsprzedanie 10,000 losów po 50 fen. w powiatach: kozielskim, raciborskim, prudnickim, głubczyckim, opolskim, wielko-strzeleckim, gliwickim i rybnickim, w celu nabycia publiczności w łatwy sposób rzeczy wystawnych.

— Prace wstępne nad nową linią drogi żelaznej z tąż do Namysłowa już ukończone zostały. Niebawem rozpoczyna się dalsze prace.

× **Głubczyce**. W ogrodzie tutejszego p. Klehry stoi drzewo, już po raz trzeci tego roku okryte kwieciami.

† **W Kłodzku** (na Ślązka) odebrał sobie życie w napadzie obłąkania umysłu X. Mihan d.

Otwarcie wystawy krajowej w Krakowie dnia 1-go września.

Wśród najpiękniejszej pogody, rozpoczęła się uroczystość otwarcia wystawy krajowej w Krakowie. Już przed godziną 8, straż pożarna miejska i ochotnicza, zajęły wnętrza kościoła Panny Maryi, dla utrzymania porządku i ustawiły się w głównej nawie od wejścia aż do samego presbiterium.

Przed godziną 9, zaczęli się zjeżdżać zaproszeni goście. W presbiterium i stallach, zajęli miejsce: prezesi honorowi wystawy, komitet, posłowie do sejmu i rady państwa, członkowie Izby panów, dziennikarze i osoby zaproszone.

Nawa lewa zapełniona damami, reszta kościoła publicznością, nadzwyczaj licznie zgromadzoną.

Mszę celebrował ks. prałat Matzke.

Po odprawieniu nabożeństwa, cały pochód wyruszył ku placowi wystawy, gdzie przybył o godzinie 10 $\frac{1}{2}$.

Wszystkie cechy z chorągwami obecne w kościele, zjawily się także na placu wystawy i zajęły miejsce przed krążankiem pawilonu głównego.

Gdy cały pochód przybył na plac wystawy, dyrektor wystawy dr. Faustyn Jakubowski wraz z komitetem, zajął się wskazaniem miejsca każdemu i rozpoczęła się główna uroczystość.

Na krążanku głównego pawilonu, przemówił najprzód prezydent miasta doktor Szlachto-

27 sierpnia krótko przed prosecją doroczną, którą miał prowadzić. Był to powszechnie szanowany i lubiany kapłan. Ciało jego zanieśiono do śmiertelnicy, zarazem proszono władzę duchowną o pozwolenie na uroczysty pogrzeb. Zmarły X. M. był prezesem tow. czeladzi katolickiej i zawsze skorym do wszelkich usług.

— **Poznań**. Ks. Patron Szamarzewski, otrzymał w dniu 27 bm. instytucją kanoniczną na probostwo w Ostrowie.

Rozmaitości.

Ciemnota ludu na wyspie Sycylii we Włoszech wykazała się teraz bardzo jaskrawo. Od pewnego czasu panuje na Sycylii cholera, którą trudno bardzo przychodzi uśmierzyć, raz dla wielkiego gorąca sprzyjającego mnożeniu się zarodków zakaźnych, a potem dla nadzwyczaj wielkiej nieczystości pomiędzy ludem we Włoszech panującej. Rząd czyni co może, ale ciemnota ludowa nie pozwala mu stosownych zaprowadzić środków ochrony tejże ludności, bo ona sama utrudnia jego działania. I tak powstał pomiędzy tym ciemnym ludem przesąd i przekonanie, że rząd sam zaprowadza cholere. W kilku miejscowościach, gdzie władze rządowe, obawiając się, że cholera tam dostać się może, pourządzały lazarety, naprowadzały środków dezynfekcyjnych (przeciw zakaźnych), pozamykały niezdrowe studnie i posłały lekarzy na kierowników lazaretów — tam ludność sama powstaje przeciwko tym środkom ostrożności, oskarżając rząd, że umyślnie do tych miejsc chce cholere wprowadzić. Z rozpaczą oczekiwała ta ludność pojawienia się cholery, która istotnie też pokazała się, bo jeden człowiek zachorował. Lud zbiera się w okolicy lazaretu rządowego, grożąc pięściami. Wieczorem podpalono lazaret, aby wykurzyć te, niesumienne władze rządowe i lekarskie, które tę cholere ściągnęły. W czasie pożaru lazaretu cholerycznego pacjenta, który opuścił łóżko i chciał się przed ogniem ratować, pochwycono i siekierą mu głowę rozbijając wrzucił w płomienie, bo i jego podejrzewano, że on ze rżdem w spisku. Burmistrz sprowadził karabinierów, na tych ludność napadła i kilku ubiła. Władza przysłała wojsko; gdy to udało się na rewizyę po domach, szukając oszołomionych ciemnoty sprawców zbrodni, pokazało się, że mężczyźni puciekali w góry i lasy. Wojsko rozkwatowało się po domach, a kiedy mężczyźni wrócili w nocy chcąc się pomścić na wojsku, natenczas zawrzała zacięta walka, w której ludność uległa, naturalnie nie bez ciężkich ofiar w rannych i zabitych; żołnierzy padło kilku, jako ofiary ciemnoty ludu. W innej okolicy dwóch lekarzy, przysłanych przez rząd do dotkniętego miasta, napadł lud na drodze, zabił i strasznie jeszcze pokaleczył, chcąc wyrzucić zemstę na tych, którzy „cholere ściągnęli“, jak mniemał w swej bezdennej głupocie.

wski. Następnie prezes wystawy Artur hr. Potocki. Pojnim namiestnik Zaleski a przy ostatnich jego słowach „Wystawa jest otwarta“, i trzykrotnie powtórzonym okrzyku „Niech żyje cesarz i król!“ huknęły moździerze i otworzyły się drzwi głównego pawilonu przy dźwiękach narodowego hymnu.

Na przemowę namiestnika odpowiedział krótko marszałek krajowy Jan hr. Tarnowski, poczem wszyscy goście weszli do pawilonu.

Salwy moździerzy nie ustawały i przy ich odgłosie zwiedzono główny pawilon a następnie pomniejsze kioski, gęsto rozsiane po całym parku.

Poczem komitet wystawy, wraz z dyrekcją i gośćmi zaproszonymi, udali się na wystawę sztuki do Sukiennic, gdzie ich przyjmował Matejko i profesor akademii sztuk pięknych Łuszczkiewicz.

O godzinie 3-ciej, w pawilonie restauracyjnym, zasiadło do obiadu wspólnego, przeszło 250 osób.

Podczas obiadu wzniesiono pierwszy toast na cześć najjaśniejszego pana; — drugi na cześć arcyksięcia Rudolfa, następcy tronu, jako protektora wystawy; trzeci — namiestnika; czwarty — marszałka krajowego, Jana hr. Tarnowskiego; piąty — prezesów honorowych; szósty — prezesów wystawy, dyrektora i komitetu; siódmy — przemysłowców i rolników; ósmy i ostatni — „Kochajmy się.“

Wszelkie inne toasty zostały wyłączone.

Od początku uroczystości, został dozwolonym wstęp dla szerszej publiczności, która nadzwyczaj licznie rozpoczęła zwiedzanie wszystkich pawilo-

Takie to stosunki panują we Włoszech — a to przecież naród wolny, niepodległy. Rozmaite tam przyczyny tej ciemnoty i jest ona skutkiem dawniejszych rządów, a poczęści i teraźniejszego, że niedbały jest o oświatę ludu. Wlkp.

* **Loterye** nie robiłyby takich interesów, gdyby grający byli lepszymi rachmistrzami. W „Dortmunder Ztg.“ oblicza ktoś na podstawie rachunku prawdopodobieństwa, że grający ówiarłkę losu ma widoki, że los w 43 półroczach wygra raz 500 mrk. W najpomyślniejszym przypadku tj. przypuściwszy, że otrzyma połowę losów wolnych, 21 i pół razy 42 m. tj. 903 m. a ma widoki wygrania czwartej części od 500 m. tj. 125 mrk. Przy większych wygranych przedstawia się rzecz gorzej, w 66 półroczach wygrywa się raz 1500 m. W warunkach wyżej przytoczonych płaci się 1386 mrk. a wygrywa 371 — 500 m. wygrywa się dopiero w 717 półroczach a otrzymuje się na ówiarłkę 1250 m. zapłaciwszy już po 66 półroczach 1386 mrk. — 10,000 mrk. pada dopiero po 1403 półroczach. Dalej już rachmistrz ów nie obliczał, a zauważyć jeszcze należy, że nie pomyślał tu jeszcze o 15 $\frac{1}{2}$ prct., które przypadają dla rządu i kolektorów. — Ileż to pieniędzy naszych ginie bezpowrotnie!

ŻARTY.

** Nauczyciel pyta się chłopca w szkole: Jeżeli twój ojciec posiada 100 jaj a 25 z nich jest zepsutych, ile jaj on traci?

Chłopiec: Żadnego nie traci, gdyż mój ojciec i zepsute jaja sprzedaje.

** Pewien amator starożytności śni, że kupił przepyszną wagę japońską, wielkiej wartości, którą jednakże przez niezgrabność upuścił z rąk i stłukł.

Przebudza się z wielkim zmartwieniem, lecz aby się pocieszyć powiada sobie:

— Co mi tam zresztą, nie zapłacę za nią i basta.

** Chłopiec: Ojcule! w sieni stoi podróżny i prosi o wsparcie.

Ojciec: Oto masz 2 fen. i daj mu.

Syn: To będzie za mało, gdyż to pan podróżny.

Ojciec: Tak? to wyrzuc go za drzwi.

** Stary kawaler: Przysłowie mówi, że gdy kto chce, wszystko zrobić potrafi. — A to nie prawda! gdyż ja chciałbym się bogato ożenić a nie mogę. —

** U wód lekarz wzięwszy pacjenta na przesłuchanie i zbadałszy jego chorobę zaleca mu ściśle przestrzeganie przepisów w jedzeniu. „Zalecam panu — powiada lekarz — przy umiarkowanym życiu wypijać codziennie 3 szklanki wody mineralnej, a przytem ciągle chodzić. Cygar wypalisz pan tylko trzy dziennie i to po każdym jedzeniu jedno, t. j. rano w południe i wieczorem. Za kilka dni proszę mnie odwiedzić.“ Chory przybywa do lekarza w kilka dni podług jego zyczenia. „No jakże panu służą wody“, pyta się lekarz. „Bardzo źle, panie doktorze; codzień trzy razy dostaję mdłości.“ „Czy to po wodzie, czy po jedzeniu?“ „Nie, panie doktorze, po cygarze — bo ja dawniej nigdy cygar nie paliłem.“

KORESPONDENCYA EKSPEDYCYI.

Panu Wjr. Ch. Wszystko w porządku. —

nów i kiosków, a przed wieczorem obszerny plac wystawy był przepełniony.

Podczas obiadu przygrywała orkiestra 13 pułku piechoty, która w ciągu całej wystawy będzie się produkowała codziennie od godziny 3 do 6 po południu.

Od ulicy Wolskiej aż do głównego placu, cała droga przybrana flagami o barwach Galicyi i miasta Krakowa. Główny pawilon przyozdobiony w chorągwie i sztandary o kolorach Galicyi i miast: Krakowa i Lwowa.

Cała wystawa wygląda bardzo pięknie. Główny pawilon zawiera okazy przemysłu galicyjskiego, jakkolwiek wystawcy z Warszawy, bardzo licznie są tu reprezentowani i ich działy, odznaczają się wśród innych.

Z pierwszego rzutu oka, trudno osądzić, lecz ogólne spostrzeżenia dają już pewną wskazówkę, że przemysł galicyjski w ostatnich dziesięciu latach, postąpił naprzód szybkim krokiem.

Na wystawie panuje wzorowy porządek. Pocztą i telegraf, wybornie obsługują publiczność. Tak wystawcy, jak i służba, nadzwyczaj grzecznie obsługują publiczność i jak dotąd, nie słychać żadnych użalań.

W celu ochrony od pożaru, dwa oddziały straży ogniowej miejskiej, pod dowództwem komendanta Eminowicza, pełnią służbę dniem i nocą.

Wszyscy jednak wystawcy są zabezpieczeni w tutejszym towarzystwie ubezpieczeń.

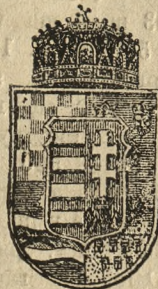
Całkowita wyprzedaż! **L. BERNSTEIN** Bytom ul. dworca kolei żelaznej (Bahnhofstr.) poleca swój wielki skład pięknych i dobrze leżących czarnych lub kolorowych ubiorów dla chłopców, już od 9 mrk. w skutek przeprowadzenia się, zmuszony wyprzedać. **Całkowita wyprzedaż!**

Niniejszem donosimy, żeśmy zlecili

urzędową sprzedaż

opatrzonych w markę ochronną królewskiego węgierskiego ministerium handlu

flaszki z winem dla Bytomia i okolicy panu



Fr. Mikeska w Bytomiu.

Sprzedaż wina jest według pewnej stałej ceny według urzędowego cennika.

Berlin, w sierpniu 1887.
Wrocław,

Królewsko Węgiersko „Landes-Central-Musterkeller.“

Najpiękniejsza pamiątka po zmarłych!

Portrety olejne

z gwarancją podobieństwa

będą akuracie wykonane w zakładzie malarskim Rembrandt'a we Wrocławiu, na ulicy Świdnickiej N. 1. Zastępca tego zakładu p. J. Bachstitz bawi tu obecnie w Bytomiu w hotelu p. Lomnitz i z chęcią przyjmuje zamówienia i wykonania tychże jak i wszelkich potrzebnych w tym względzie udziela wiadomości. Do usług mamy liczne świadectwa z pochwałami.

Otwracie składu.

Szanownej Publiczności Bytomia i okolicy donoszę niniejszem uniżenie, że tu urządziłem pod firmą

D. Hentschel

na Bulewarze

(Dom p. Herrmanna.)

skład regulatorów,

zegarów ściennych i

kieszonkowych srebrnych i złotych, jak i towar. optycznych z połączeniem pracowni dla reperacji i prac nowych, w ten zawód wchodzących.

Przyrzekając skora, rzetelną i sumienną usługę, polecam się łaskawym względem.

Z uszanowaniem

Bytom. D. Hentschel, zegarmistrz.

Ulica piekarska. Nr. 40.

Gustav Paesler,
malarz na porcelanie,

jedyny w tutejszej okolicy,

poleca się

do wykonywania wszelkich napisów i ozdób na porcelanie.

Wypalam także we szkło nazwiska, monogramy itp. podobnie do wyrznięcia a o połowę taniej.

Ulica piekarska Nr. 40.

Mariazel'skie krople żołądkowe,

środek znakomicie działający na wszelkiego rodzaju choroby żołądka.



Schutzmarke.

Niezrównany przy braku apetytu, słabości żołądka, cuchnącym oddechu, wzdęciach, kwaśnych odbijaniach, kolkach, katarach żołądkowych, zgagach, tworzeniu się piasku moczowego i kamyczkach w pęcherzu, przy zbyt częstej produkcji flegmy, żółtaczce, obmierzłości i wmitach, przy pochodzących z żołądka bólach głowy, kurczach żołądkowych, twardych brzuchach lub zatwardzeniach, przeciążeniu żołądka potrawami i napojami, przy robakach, cierpieniach śledziony, wątroby i hemoroidach. Cena flakoniku wraz z przepisem 70 fenigów. Składy we wszystkich znacniejszych aptekach. Główny skład u aptekarza Carl Brady, w Kromieryżu Krem-sier (na Morawie). Prawdziwe do nabycia prawie we wszystkich aptekach. W Bytomiu w aptece pod Aniołem i u p. apt. Schweitzera w Wirku u apt. dr. Friedlender; w Łabętach u apt. Jul. Hahn; w Kupcu p. apt. Küllemann; w Mustowicach u apt. W. Kastner; w Szarleju w aptece; w Świętochłowicach u p. apt. Humbolda w Tarnowicach w aptece Aesculapa, i pod aniołem.

Bekante

Glücks-Collekte.

Gr. Landeslott. Gst. gew.: 200,000
Klgew. 90,000 27,500, 25,000,
20,000, 15,000, 12,500, 10,000
M. u. s. w. 3tes gew. Beste Lott.
nur 5 M. (35 Pf. f. Liste u. Por-
to) so lange d. geringe Vorrat
reicht, Postinzahlung sofort
Gerloff Hpt.-Coll. Nauen.

INSTITUT

dla cierpiących

na zęby i usta.

Gliwice ul. dworca kol. żel.

(Bahnhofstr. No 9. I.)

Wyrywanie zębów i leczenie
darmo! Bardzo tanio za czy-
szczenie i mineralne plumbo-
wanie zębów. Zęby sztuczne
wykonuje się w 3 godzinach.

Driesen,

ameryk. prakt. artyst. zębów.

Najlepsze

źródło kupna!

Twardy cukier (refinada) w głowie
po 28 1/2 f
Twardy cukier wazon. 32 "
Mięszany cukier (faryna) 30 "
Dobra kawa familijna
(świeżo palona) 120 "
Najp. „Perl“ kawa 140—160 "
„Java“ 140—160 "
Mydło dobrze suche 025—030 "
Soda f. 5 fen. krochmal 025—030 "
Dobra presówka tab. 100—110 "
Olej 28 "
Petrolej 13 "
Świece stearynowe pacz. 35 "
Najlepsza mąka i osypka po jak
najniższej cenie dziennie poleca

Józ. Kaller

Bytom, ulica tarnowicka
naprzeciw now. kościoła.

Pszenica do siewu!

tak nazwana

Oryginalna, kolosalna
hybryt pszenica

jest u mnie do dostania.

Dąb. Tomasz Kosch.

Dla

oszczędnych gospodyń

polecam:

Najlepszy twardy cukier f. 32 fen.
„biała faryna“ 30 "

Codziennie świeżą kawę.

Piękną Jawa kawę f. po 130, 140,
160, 180 fen. Prawdziwą kawę
Franc'a, paczka po 8 i 15 fen.
Wszystkie Magdeburskie cygory
po najtańszych cenach. Najlepszą
tabakę presówkę po 100, 110, 120 f.
Jak i wszelkie inne towary korzen-
ne po najtańszych cenach poleca
skład towarów

H. Kaller

w Bytomiu ul. Krakowska N. 11
obok kościoła św. Ducha
i ulicy Goy N. 1.

Skład trumien,

od największych do najmniejszych
mam zawsze tanio na składzie.

Przy tej sposobności polecam Sza-
nownej Publiczności mój warsztat
stolarski przy budowlach itp. Skora
i rzetelna usługa.

Robert Hensel,

w Bytomiu, ulica Kościelna 13.

LOTERYA

na wybudowanie Kościoła katolickiego
w Mysłowicach

potwierdzona przez król. rejencją w Opolu,

Ciągnięcie 1 Stycznia 1888.

Losów Wartość ogólnej sumy wygranych
wygrających 4000 20, 000 Mk.

- główna wygrana: urządzenie mieszkalne wartości 1200 mk,
- główna wygrana: fortepian (skrzydło) wartości 1000 mk,
- główna wygrana: pianino wartości 200 mk,
- główna wygrana: srebro wartości 300 mk.

reszta losów po 100, 70, 50, 40, 20, 10, 5, 3, 2 i 1,50 mk.

Komitet loteryi kościelnej.

Losów po 1,50 mrk. nabyć można w Bytomiu u p. kupca
Buja, w Królewskiej Hucie u p. Pinkowskiego, księ-
garza, u p. Nowaka, i u p. Merkla, oberżysty. W Chorzowie u ku-
pca p. J. Paula.

Kalendarz Maryański

na rok 1888

już wyszedł i jest do nabycia przez wszystkie księgar-
nie i agentury, jako też i wprost od wydawcy

Karola Miarki w Mikołowie (Nicolai O. S.)

Cena 60 fen.

Jako dodatek dołączony jest śliczny obraz kolorowy:
Matka Boska Różańcowa i kalendarz ścienny.
Poszukuję poczciwych ludzi do rozpowszechniania za dobrem
wynagrodzeniem.

Dla uwagi!

Szanownej Publiczności Królewskiej Huty
i okolicy polecam się do wykonania wszelkich
robót blacharskich i pokrycia dachów
każdego gatunku i po tanich cenach, przy sta-
rannem wykonaniu.

Także polecam mój wielki skład:

lamp, wanien, wszelkich sprzętów
kuchennych

i wyrobów blacharskich po jak najniższych
cenach.

Królewska Huta. J. Warzecha.
(ul. Kronprinca, naprzeciw księgarni Gärtnera.)

Franc. Letzel

w Bytomiu, ul. Dyngos przy Bulewarze Nr. 32

poleca, żelazo walcowane, żelazne
szyny do budowli i na koła, żelazne
garncze i piece, jak i wszelkie sprzęty
i naczynia blaszane dla kuchni oraz
gospodarstwa, maszyny do sieczki w
najlepszych gatunkach i po najtań-
szych cenach.

Franc. Letzel Bytom, przy Bulewarze.

Wskutek chęci przesiedlenia się, mam zamiar
sprzedać z wolnej ręki mój od dwóch lat istniejący

skład towarów

łokciowych i kolonialnych

pod przystępnymi warunkami.

Siemianowice. Andreas Bernatzki.